

## "Pocieszajki dla maluchów" - opowiadanie Agaty Widzowskiej

Ada była bardzo dumna z tego, że po wakacjach pójdzie do szkoły. Będzie miała kolorowy plecak, a w nim książki, zeszyty i piórnik z przyborami. Bardzo chciała się nauczyć samodzielnie czytać, bo obiecała Olkowi, że w przyszłości to ona przeczyta mu bajkę na dobranoc, a nie odwrotnie.

Na zakończenie ostatniego roku w przedszkolu zaproszono wszystkich rodziców, a młodsze grupy zadbały o niespodzianki: zaśpiewały pożegnalne piosenki i wręczyły starszakom samodzielnie przygotowane sadzonki drzewek szczęścia w małych doniczkach.

Grupa Ady odwdzięczyła się przedstawieniem teatralnym dla maluchów o misiu, który trafił do przedszkola i niczego nie potrafił robić samodzielnie: nie umiał sam jeść, ubierać się, wiązać sznurowadeł i budować domku z drewnianych klocków. Nie wiedział nawet, że przed jedzeniem trzeba myć łapki, ani nie znał słów: „proszę, dziękuję, przepraszam”. Ten miś musiał się wszystkiego nauczyć w przedszkolu, a dzieci mu w tym pomagały. Był to teatrzyk kukiełkowy, w którym Ada przedstawiała postać dziewczynki o imieniu Basia. Tomek trzymał kukiełkę niedźwiadka, a Basia uczyła misia, jak należy myć łapki:

– O! Popatrz, misiu, tu jest łazienka, wodą się zmywa farbę na rękach, a ty masz łapki całe w powidłach, więc musisz użyć wody i mydła!

Piotrek, Janek i Paweł poruszali kukiełkami zielonych żabek i śpiewali piosenkę:

*„Kum, kum, kum!*

*Rech, rech, rech!*

*Było przedszkolaków trzech.*

*Hopsa, w lewo!*

*Hopsa, w prawo!*

*Skaczą zwinnie. Brawo! Brawo!*

*Ucz się, misiu, z nimi ćwicz,*

*skacz i do dziesięciu licz!”*

Tu następowała wyliczanka do dziesięciu: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć i tak dalej... Potem na scenie pojawiły się symbole pór roku: słońce, bałwanek, kasztany i skowronek. Dzieci z młodszych grup doskonale wiedziały, które symbolizują wiosnę, lato, jesień i zimę. Na zakończenie przedstawienia wszystkie starszaki ukloniły się pięknie i wyrecytowały:

*„– Nie płaczcie, kochani, gdy nas tu nie będzie,*

*nasz wesoły uśmiech zostawimy wszędzie,*

*a gdy po wakacjach znajdziemy się w szkole,*

*będziemy wspominać kochane przedszkole!”*

Młodszym dzieciom bardzo podobało się przedstawienie, a po spektaklu wszyscy chcieli obejrzeć z bliska kukiełki. Ada stanęła pod oknem i przyglądała się swoim koleżankom i kolegom. Z jednej strony cieszyła się na myśl o szkole, z drugiej jednak czuła, że będzie tęsknić.

– Trochę mi smutno – powiedziała do Kasi.

– Mnie też – odpowiedziała dziewczynka. – Nauczyłam się tutaj pisać swoje imię: K A S I A – przeliterowała.

– A ja się nauczyłam sama korzystać z łazienki, bo jak byłam mała, to nie umiałam spuszczać wody – dodała Ada.

– Piotrek mi pokazał, jak bezpiecznie zjeżdżać ze zjeżdżalni i wspinać się po drabinkach.

– Mnie też!

– I umiemy już rozpoznawać kształty: kółka, trójkąty, prostokąty i kwa... kwa... – zająknęła się Kasia.

– Kwadraty – dokończyła Ada.

– Tak! Kwadraty!

– I co jeszcze

- Pani pokazała nam, jak się kroi warzywa, tak żeby się nie skaleczyć.
  - I już umiemy same zrobić sałatkę z majonezem – odparła z dumą Ada.
  - A pamiętasz, jak lepiłyśmy pączki z piasku do naszej cukierni? Tomek ugryzł jednego i pani kazała mu szybko wypłukać buzię.
  - Cha, cha! Nigdy tego nie zapomnę.
  - I piekliśmy ciasto na Dzień Mamy, a wyszedł nam zakalec!
  - Pamiętam. Pani polala je rozpuszczoną czekoladą i powiedziała, że takie ciasto jada się we Francji.
  - Było bardzo dobre. Wszyscy prosili o dokładkę.
- Dziewczynki wymieniły jeszcze wiele wesołych wspomnień i obiecały sobie, że będą odwiedzać swoje przedszkole i ulubioną panią. Pożegnały się z innymi dziećmi, z kucharkami, panem „złotą rączką”, który potrafił naprawić każdą rzecz, a nawet z zabawkami. Przed wyjściem z przedszkola Ada położyła coś ukradkiem w swojej szafce w szatni.
- Co tam zostawiłaś? – zdziwiła się mama.
  - Zostawiłam pudełko z pocieszajkami.
  - A co to są pocieszajki
  - To są kolorowanki ze zwierzątkami. Powiedziałam pani, że jak jakiś maluch będzie płakał, to może mu dać taką kolorowankę i poprosić, żeby pomalował smutne zwierzątko. Ja też kiedyś płakałam za tobą w przedszkolu i wtedy pomalowałam krowę na żółto. Świeciła jak słońce i od razu mi było lepiej.
  - To wspaniały pomysł – mama spojrzała z podziwem na Adę i mocno ją przytuliła.
  - Pa, pa! Przedszkole! – powiedziała Ada. – Kiedyś cię odwiedzę.